Nr. 94 Kraków, czwartek 25 kwietnia 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW MASTEK

Przed 1 Maja

Dla świadomego robotnika uroczysty dzień, w którym ustaje praca w fabrykach, hutach, kopalniach i warsztatach. Nastaje cisza tam, gdzie przez cały rok wre życie, gdy przeraźliwy łoskot maszyn, i zgrzyt kół zagłusza westchnienie zmęczonego robotnika.

Dzień 1 maja, to dzień w którym rok rocznie klasa robotnicza czyni **przegląd dorobku na drodze ku wyzwoleniu z pęt i ucisku kapitału.** W dniu 1 maja wychodzą na ulice miast i miasteczek zwarte masy proletarjuszy mięśni i mózgu by publicznie głosić swe żądania, by domagać się praw do życia, by wobec świata całego wyrazić protest przeciwko haniebnemu wyzyskowi, by domagać się praw i swobód obywatelskich.

W dniu tym klasa robotnicza zastanawia się czy całoroczny wysiłek zbliżył ją do upragnionego celu, do **zwycięstwa idei socjalistycznej,** do sprawiedliwości i wolności w której praca znajdzie należną jej ocenę, kiedy robotnik przestanie być objektem wyzysku i będzie tworzył dobra społeczne, korzystając równocześnie z tychże.

Dzień 1 maja jest dniem, w którym proletarjusz szuka pokrzepienia do dalszej walki, to dzień w którym słabsi i zmęczeni nabierają otuchy, **wiary w zwycięstwo socjalizmu.**

1 maja każdego roku, to dzień w którym z roku na rok liczniejsze rzesze uświadomionych robotników i chłopów, demonstrujące publicznie napawają trwogą reakcję i kapitał wykazując wstecznictwu, że **na zegarze historji zbliża się godzina 12, chwila ostatecznego bankructwa zgniłego ustroju kapitalistycznego, że nadchodzi chwila kiedy niepodzielnie zapanuje socjalizm, kiedy zniknie ucisk i upośledzenie tych, którzy w krwawym pocie rzeźbili glob ziemski pozbawieni równocześnie wszelkich praw człowieka.**

Nic więc dziwnego, że ci którzy stosują ucisk zagarniając lwią część zysków z pracy, widząc swój bliski koniec, robią wszelkie wysiłki, by toczące się koło historji **powstrzymać** w biegu, by **wstrzymać** zwycięski pochód sprawiedliwości, by chwilę bankructwa swego oddalić.

Do walki z socjalizmem staje całe wstecznictwo, padają gromy potępienia socjalizmu z ambon kościelnych, konfesjonał pracuje nad duszami **żon i córek robotników,** wzywając je do powstrzymania mężów i ojców od socjalizmu, — dzieci w szkołach buntuje kler przeciwko swym rodzicom, — samych zaś robotników próbuje się wciągnąć do organizacyj tworzonych przez kapitalistów pod pozorem obrony ich interesów, a gdzie faktycznie odwraca się ich uwagę od źródła istniejącego zła, — gdzie nie pozwala im się przejrzeć na oczy zaklinając ich na Boga i Ojczyznę, by nie dawali posłuchu socjalistom.

Rok rocznie w okresie przedmajowym rozpętuje się agitacją przeciwko świętowaniu w dniu 1 maja, nazywa się to nieróbstwem, największe słowa potępienia dla świętującej klasy robotniczej w dniu 1 maja płyną z ust tych, którzy nigdy nie pracowali w pocie czoła, którzy dzięki wyzyskowi opływają w dostatkach, którzy z wyzysku robotnika budują swe fortuny.

Nic nie powstrzyma klasy robotniczej przed świętowaniem w dniu 1 maja. — Robotnik i chłop świadom jest już tego, że siłą swą wewnętrzną ma możność zdobycia lepszego jutra.

Tak jak kościół urządza swe procesje publicznie (czytaj **demonstracje**) i to nie raz, a kilka razy w roku, by wykazać swój wpływ na dusze ludzkie, — tak jak państwa urządzają dla postrachu sąsiadów manewry wojskowe, **tak też i klasa robotnicza ma prawo i obowiązek wobec siebie i przyszłych pokoleń urządzać pokazy swej siły i woli publicznie wobec wroga — kapitalizmu.**

Są jednak różnice kolosalne w tych demonstracjach, gdyż w pierwszym wypadku nic religji nie zagraża, każdy bowiem obywatel ma prawo wierzyć w to, co chce, a do pochodów tych wciąga się babki, różne sodalicje i dziatwę szkolną, — w drugim wypadku demonstracje urządza się na rozkaz z góry i nikt podlegający tym rozkazom pod ciężką karą uchylać się nie może, — jednak w trzecim wypadku **w dniu 1 maja demonstruje klasa robotnicza dobrowolnie, świadoma, że walczy o sprawę słuszną, o socjalizm, o sprawiedliwość społeczną, o prawa do życia.**

Bankrutujący nieuchronnie kapitał i reakcja w Polsce, widząc swój bliski koniec próbuje zadać ostateczny cios ruchowi wyzwoleńczemu większości społeczeństwa, robi próby **przekreślenia demokracji,** dążąc do zmiany konstytucji, grożąc niedwuznacznie na wypadek oporu **zamachem stanu, dyktaturą** itd...

W rozpadającym się zbutwiałym ustroju kapitalistycznym za dużo wystawiono **weksli bez pokrycia, bez wiedzy klasy robotniczej i chłopa,** liczy się dzisiaj na to, że robotnik i chłop pokryje je spokojnie, pozwalając sobie odebrać prawa obywatelskie.

Robotnikowi i chłopu chce się pozostawić jedynie dwa prawa w Polsce, a temi są **prawo przelewania krwi na wypadek wojny i prawo płacenia podatków i ponoszenie kosztów utrzymania państwa** — od wpływu na rządy w państwie chce się większą część społeczeństwa **odsunąć,** chce się zapewnić rządy państwem i sielankę tym, którym podoba się pańszczyzna!...

Na nic całe zabiegi wsteczników, robotnik i chłop przejrzeli na oczy, — na czasie zdarto maski z obłudników chcących przekreślić demokrację, wolność i prawa mas ludowych.

Dzisiaj klasa robotnicza i chłop świadomi są tego, że **kto przekreśla demokrację — przekreśla wolność narodu, że gdzie ginie wolność, ginie niepodległość. — Kto próbuje podeptać lub przekreślić demokrację jest wrogiem państwa.**

1 maj tego roku będzie wymownym protestem mas przeciwko tym zakusom, będzie ostatniem ostrzeżeniem dla tych, którzy demokracji nienawidzą, widząc w niej swój bliski koniec!

Nie szczędźcie grosza na oświatę robotniczą

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W dniu Pierwszym Maja odbędzie się zbiórka na oświatę robotniczą. Wzrost działalności Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, wzrost liczby oddziałów do 211 świadczy o tem, że robotnik pragnie oświaty i kultury i chce się zrzeszać w celu zdobywania własnemi siłami jej skarbów. Każda jednak organizacja potrzebuje dla sprawnego funkcjonowania funduszów, a organizacja oświatowa tembardziej im więcej ich posiada, tem szerzej może zakreślać swą działalność. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, będąc organizacją robotniczą, przez samych robotników stworzoną, musi działalność swą oprzeć przedewszystkiem na funduszach własnych, przez samych robotników i ich organizacje zgromadzonych. Zrozumiały to już niektóre związki zawodowe i na rzecz TUR się opodatkowały; niewątpliwie za ich przykładem pójdą inne organizacje. Pierwszomajowa zbiórka na rzecz oświaty robotniczej daje możność wszystkim zamanifestować swój stosunek do tej podstawowej dziedziny pracy wśród klasy robotniczej. To też z ochotą i uśmiechem zachęty Towarzysze Kwestarki i Kwestarze, ofiarujcie nasz znaczek naszym przyjaciołom, a niewątpliwie będziecie poszukiwani przez liczne rzesze tych, którzy chcą rozbić mur, jaki zagradzał robotnikowi dostęp do skarbów wiedzy i kultury.

Wzywamy Oddziały nasze i organizacje pokrewne do sprawnego zorganizowania zbiórki pierwszomajowej. **WZYWAMY WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW, ABY ŚPIESZYLI W DNIU 1 MAJA NA ULICE MIAST, MIASTECZEK I WSI ZŁOŻYĆ DO PUSZEK SWÓJ SKROMNY GROSZ NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ.**

Za Zarząd główny TUR:

Dr. St. Kopciński, sekretarz generalny. **K. Czapiński,** wiceprezes.

Dziś w środę o godz. 7 wieczór w sali krakowskiej Rady miejskiej wygłosi tow. **JULJAN BUGAJSKI,** prezes rady miej. w Częstochowie, **ODCZYT** p. t.:

Spółdzielczość i samorząd

Ciekawy i aktualny ten temat powinien zgromadzić liczne grono słuchaczy!

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO I AKADEMICKI ZWIĄZEK PACYFISTÓW

W piątek 26 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w dużej sali Starego Teatru

ZBIOROWY ODCZYT

pod tytułem

Czy grozi wojna Polski z Niemcami?

Przemawiać będą: generał niemiecki **von Schönaich, H. Fleissner,** poseł do parlamentu niemieckiego, **Stanisław Thugutt,** były minister, **Dr. Adam Prager,** poseł na Sejm. Odczyt powyższy wygłoszony zostanie w ciągu kwietnia w Królewcu, Pile, Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Berlinie.

Bilety wstępu w cenie od 50 groszy do 3 złotych do nabycia w sklepie p. Haeckerowej, Kraków, Rynek Gł. 30, oraz w dzień odczytu przy kasie Starego Teatru.

Wewnętrzne przesilenie BB

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

Już kilka tygodni temu, jeszcze podczas sesji sejmowej, sygnalizowałem fermenty istniejące w BB. Są to następstwa sprzągnięcia w jeden klub tak różnorodnych i tak różne interesa mających żywiołów, że nawet największa siła —a tej w BB niema — nie potrafi na dłuższą metę wszystkich zadowolnić. Z naszym BB dzieje się tosamo, co się stało z austrjacko - seiplowską „Einheitsliste": do wyborów była dobra, bo dawała gwarancje uzyskania mandatów i tym stronnictwom, które idąc luzem, żadnych mandatów nie otrzymałyby; po wyborach zaś poszczególne grupy nabrały apetytu i różnice zdań ostatecznie wysadziły z siodła twórcę „Einheitslisty" ks. Seipla.

U nas nikt chyba nie wątpi, że np. konserwatyści nigdy nie byliby doszli do mandatów, gdyby nie byli uciekli się pod opiekuńcze skrzydła „jedynki". Ta zaś chętnie przyjęła chętnych na mandaty jako tych, którzy poza funduszem dyspozycyjnym czy innym prezydjum Rady ministrów byli w stanie wybory finansować. W ten sposób obie strony zrobiły czysty interes: konserwatyści wsadzili do BB Radziwiłłów, Sapiehów, Stadnickich, klub zaś zyskał nie do pogardzenia poparcie ziemian, którzy na swych folwarkach i kluczach odgrywają jeszcze niepoślednią rolę. Zadowolenie obopólne było jednak krótkie. Konserwatyści - ziemianie zaczęli narzekać, że rząd zamało robi dla rolnictwa, mimo że budżety mówią co innego; z drugiej strony żywioły demokratyczne, bo i te niewątpliwie są w BB, zaczęły narzekać na zbytnie cackanie się z konserwatystami, którzy, swoim zwyczajem, sięgali po większą porcję wpływów aniżeli imby się należała.

Niemniejsze niezadowolenie zaczęło nurtować w sferach chłopskich wtłoczonych do BB. Nie wszyscy pod firmą starego Kuby Bojki wybrani na listę 1 chłopi czy ich przedstawiciele w surdutach należą do typu Sanojcy, który potrafi wszystko przełknąć i podejmie się obrony wszystkiego. Sam Bojko nie czuł się dobrze — przeszłość od czasu do czasu mu się przypomina — w sąsiedztwie książąt i hrabiów; zaczął też pomału a rozważnie odsłaniać tę przeszłość, tworząc osobne w BB ugrupowanie chłopskie i nawiązując stare stosunki ze Stapińskim — ponad straconą dla obu głową Witosa.

Wkońcu i sfery przemysłowo - handlowe zaczęły okazywać niezadowolenie z małej, ich zdaniem, wydajności pracy klubu dla ich interesów. Jednostronne forytowanie rolnictwa i zupełne pozostawienie przemysłu własnym siłom wywołały nieciche wcale protesty „Lewiatana" i publiczną jest tajemnicą, że „Lewiatan" wcale nie rozpaczał z powodu dymisji p. Czechowicza, który okazał się nieczułym na wszelkie przymówki o ulgi podatkowe. Przemysłowcy forsowali też na jego następce „swego" człowieka: Gliwica lub Klarnera, tymczasem zaskoczyła ich nominacja p. Matuszewskiego tak, że są zupełnie zdezorjentowani i wnoszą ferment do BB.

W największym kłopocie znaleźli się demokraci w BB. Pp. Kościałkowski, Polakiewicz a choćby minister Miedziński z coraz większym niepokojem patrzyli na harce swego kolegi klubowego p. Mackiewicza z Wilna. Oni nie mogli traktować go jako „rozhukanego studenta" za wzorem p. Bartla, gdyż widzieli, jakie spustoszenia w umysłach ta nieodpowiedzialna robota wywołuje. A przytem i pobudki osobiste: żaden rząd nie rozporządza tylu tekami czy podtekami, aby zaspokoić wszystkich, uważających się za godnych i zdolnych do ich dźwigania.

Niemało tedy kłopotów ma pułkownik Sławek, aby swą rozłażącą się grupę utrzymać w karbach. Rozkazy, zdaje się, już nie skutkują; interes zaczyna brać górę nad strachem, tembardziej, że ten strach zaczyna się stawać coraz bardziej — legendarnym. Zaczyna więc p. pułkownik z innej beczki. Łagodnością i perswazją. Zwołał na środę b. tygodnia pełne posiedzenie klubu i będzie usiłował przekonać buntujących się, że nie mają racji, że jeszcze nie wszystko dla BB stracone, że wprawdzie p. Świtalski nie zaczął odrazu od wybuchów i wysadzań w powietrze, ale też „jeszcze" nie doszedł do porozumienia z opozycją, wobec czego BB jest „jeszcze" — potrzebny.

Czy mu się to uda? W kuluarach sejmowych nie wątpią, że tak. Inna rzecz, że nie będzie to zlikwidowanie, a tylko załatanie — odroczenie przesilenia. Jak w stosunku do rządu, tak i w stosunku do BB okazuje się, że interesa gospodarcze są silniejsze od przyjaźni politycznej i że każdy nienaturalny związek musi pierwej czy później znaleść swój naturalny koniec. A czy nastąpi to wcześniej czy później, to dla państwa nie jest decydujące: państwo ma czas i może czekać. Jak się u nas obecnie w kołach sejmowych i dziennikarskich mówi: czas pracuje dla nas tj. dla stojących poza rządem i poza BB.

Wstęp do wyborów angielskich

Obradujący obecnie parlament angielski stoi pod wrażeniem bliskich wyborów, które odbędą się z końcem maja lub początkiem czerwca br. Rząd robi wszystko, aby stworzyć sobie platformę wyborczą, a jednym ze środków jest przedłożony przez ministra skarbu Churchilla budżet. Budżet ten jest nietylko zrównoważony, ale wykazuje też — przynajmniej na papierze — poważną nadwyżkę. Samo to byłoby dla konserwatystów powodem do zadowolenia i nadziei, że wyborcy odpłacą im — swojemi głosami. Zrobili oni jednak jeszcze więcej: nowy budżet zawiera szereg zniżek podatkowych, w szczególności na herbatę i dlatego — Anglicy piją masę herbaty a mało kawy — nazwano ten budżet „budżetem śniadaniowym". Niewątpliwie, że jest to ze strony Churchilla mądry krok; pytanie jednak, czy masy za samo potanienie herbaty pójdą za konserwatystami, którzy w najważniejszej dla Anglji sprawie: w sprawie bezrobocia nie mają żadnego programu.

Inaczej wziął się do agitacji wyborczej przywódca liberałów Lloyd George. Ten lepiej zna usposobienie i potrzeby mas aniżeli konserwatyści i umie też na masach grać. Pojął on w lot, że bezrobocie jest dla agitatora kopalnią złota i dlatego postawił je na czele swego programu, a właściwie jako jedyny punkt swego programu. Z hasłem: walka z bezrobociem, objeżdża kraj i wywołuje wrażenie, gdyż — już raz o tem pisaliśmy — bezrobocie dotyka nietylko bezpośrednio niem dotkniętych, ale szerokie warstwy kupców, szynkarzy, rzemieślników itd., gdyż jest jasnem, że od robotników bez pracy i zarobku nic nie potrafią utargować. Swoją drogą, Lloyd George nie spodziewa się zdobyć większości; byłby to zbyt wielki przeskok od beznadziejnie małej grupki opozycyjnej do większości. Lloyd George spodziewa się jednak zrobić wyłom w olbrzymiej obecnie większości konserwatywnej, aby, stanąwszy na czele pokaźnej grupy, mógł przechylić się do jednej czy drugiej stronie i w ten sposób mieć bodaj pośredni wpływ na władzę.

Partja pracy swą akcję wyborczą rozpoczęła w parlamencie atakiem na budżet. właściwie na jeden jego punkt: na długi państwowe i stojące z niemi w związku umowy z Francją i Włochami. W imieniu partji wystąpił były minister skarbu w rządzie MacDonalda Filip Snowden, który i w przyszłym rządzie partji pracy upatrzony jest na stanowisko ministra skarbu. Snowden oświadczył jasno i wyraźnie, że uważa umowy zawarte przez Churchilla szczególnie z Francją o spłatę jej długów wojennych Anglji za wysoce krzywdzące i że w razie, gdy partja jego obejmie rządy, wystąpi wobec Francji z propozycją zrewidowania tej umowy.

Z tych słów ministrowie i prasa rządowa usiłowały zrobić partji pracy zarzut, że ma ona zamiar nie respektować umowy przez Anglję prawomocnie zawarte, że to byłoby złamanie słowa itd. W rzeczywistości zabolały ich słowa Snowdena, że Francja tylko pomocy Anglji zawdzięcza, że dziś jest państwem niepodległem — prawda historyczna, której we Francji niechętnie słuchają. Jest rzeczą zrozumiałą, że partja pracy musi podnieść krzywdę, że Anglja ze swej strony płaci Ameryce wszystkie swe długi, sama zaś zrobiła Francji i Włochom znaczne ustępstwa, wskutek czego obywatel angielski musi ponosić większe ciężary na spłatę długów.

Ta kontrowersja w parlamencie jest tylko epizodem w walce wyborczej, świadczącym, o jak wielkie rzeczy tu chodzi i o tem, że stronnictwa wiedzą, co je czeka w razie przegranej względnie wygranej batalji.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wiadomości polityczne

—o—

MINISTER ZALESKI O WYSTĄPIENIU SCHACHTA

Korespondent PAT-a zwrócił się do ministra Zaleskiego z prośbą o wydanie opinji o memorjale dra Schachta, przedłożonym komisji reparacyjnej. P. minister oświadczył: Jeśliby chodziło jedynie o przeciwstawienie się z punktu widzenia interesów politycznych Polski agresywnym projektom, zawartym wedle prasy, w tym memorjale, to rzecz oczywista, **przeszedłbym nad niemi do porządku dziennego**, jako pozbawionymi jakichkolwiek realnych elementów. Niema bowiem dziś takiego rządu, któryby poważnie rozważać chciał sprawę rewizji traktatu wersalskiego. Inny zupełnie czynnik wysuwa się tu na plan pierwszy i budzi poważne obawy na przyszłość. Jest nim **duch i metoda działania** w stosunkach międzynarodowych, co zarysowało się z całą jaskrawością w samem postawieniu zagadnienia przez p. Schachta. Wystąpienie to ujawniło tendencje przetargów najistotniejszemi prawami narodów za cenę finansowych koncesyj. Kto w ten sposób myśli, ten powraca do tych norm myślenia przedwojennego, które spowodowało właśnie najstraszniejszy kataklizm dziejowy: wojnę światową.

ODPOWIEDŹ LITWY NA PROPOZYCJE POLSKI

W poniedziałek o godzinie 3.30 popołudniu delegat polski radca Szumlakowski otrzymał od premjera Woldemarasa odpowiedź na ostatnią notę Polski w sprawie uregulowania stosunków handlowych między Polską a Litwą. P. Szumlakowski i jego sekretarz o godzinie 4.30 wyjechali do Warszawy.

EX-CESARZ STARA SIĘ O POWRÓT DO NIEMIEC

„Welt am Abend" podaje w sensacyjnej formie pogłoski o staraniach b. cesarza Wilhelma celem uzyskania zezwolenia na chwilowy przyjazd do Niemiec. B. cesarz Wilhelm wyrazić miał rzekomo chęć wzięcia udziału osobiście w pogrzebie zmarłego onegdaj jego brata księcia Henryka. W tym celu doradcy cesarza zwrócić się mieli telegraficznie do pewnych osobistości w Berlinie z prośbą o interwencję. M. in. — jak twierdzi „Welt am Abend" — zaapelowali do syna prezydenta Hindenburga, który miał jakoby objawić gotowość interwencji u swego ojca. Również minister Stresemann miał zostać uproszony o interwencję na rzecz b. cesarza.

AMERYKA WYSUWA ZMNIEJSZENIE ZBROJEŃ MORSKICH

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, wygłosił przemówienie ambasador amerykański p. Gibson, podkreślając **stanowczą wolę nowego rządu prezydenta Hoovera dojścia do porozumienia z najgłówniejszemi mocarstwami morskiemi, w sprawie zmniejszenia zbrojeń marynarki.** Stany Zjednoczone — mówił p. Gibson — gotowe są przyjąć za podstawę dyskusji w toku dalszych obrad francuski projekt kompromisowy z roku 1927 w sprawie zastosowania przydzielonego poszczególnym krajom tonażu okrętów w różnych ich kategorjach. Pakt Kelloga, w myśl którego wszystkie kraje świata wyrzekły się wojny zaczepnej, stworzył **nową sytuację**, która niezwykle ułatwia przeprowadzenie dążeń rozbrojeniowych.

Lord **Cushendun**, delegat angielski, powitał pojednawczy duch oświadczeń Gibsona, zaznaczając jednocześnie, że rząd angielski jest w tymsamym stopniu **gotów przyłączyć się do zmniejszenia zbrojeń marynarki.** Również **MasciglI**, delegat **Francji**, **Sato**, delegat Japonji, de **Marini**, delegat **Włoch i Litwinow**, dali wyraz żywemu zadowoleniu z powodu wywodów Gibsona, oraz gotowości ich delegacyj i rządów do zbadania w przyjaznym duchu stanowiska Ameryki. Następnie komisja kontynuowała obrady w sprawie wprowadzenia **zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej.**

Sąd odpowiedzialnych ludzi i poważnych pism o wystąpieniu dra Schachta

Histerycznym krzykiem i śmiesznemi zarzutami pod adresem przeciwników nie zagłuszy się prawdy, że w poważnych i decydujących kołach osądzają wystąpienie dra Schachta na paryskiej konferencji reparacyjnej tak, jak ono na to zasługuje: jako występ jednego człowieka o instynktach nacjonalisty, jako występ człowieka snującego fantastyczne plany na własną odpowiedzialność bez upoważnienia swych mocodawców, bez resonansu w masach narodu niemieckiego.

Można dziś przyjąć za pewne, że dr. Schacht istotnie w swym memorjale mówił o gospodarczem upośledzeniu Niemiec wskutek utraty na rzecz Polski pewnych obszarów. Staliśmy jednak na stanowisku i znajdujemy w tem poparcie miarodajnych ludzi i poważnej prasy, że mówienie to nie jest ani groźne, ani zasługujące na urzędowe kroki. Jeżeli dopiero w niedzielę doniósł „Kurjerek", że rząd polski zamierza w tej sprawie interwenjować, to poniedziałkowe oświadczenie naszego ministra spraw zewnętrznych, które podajemy osobno, przeczy temu stanowczo. Cóż bowiem esencjonalnego powiedział p. Zaleski przedstawicielowi PAT? Powiedział on:

„Jeżeliby chodziło jedynie o przeciwstawienie się z punktu widzenia interesów politycznych Polski agresywnym projektom, zawartym — wedle prasy — w tym memorjale, to rzecz oczywista, przeszedłbym najspokojniej nad niemi do porządku dziennego, jako pozbawionemi jakichkolwiek realnych elementów. Niema bowiem dziś takiego rządu, któryby poważnie rozważać chciał sprawę rewizji traktatu wersalskiego".

A więc p. Zaleski wcale nie jest zaalarmowany eskapadą p. Schachta i oświadcza, że nie ma zamiaru zrobić jej przedmiotem rekryminacji, traktując je taksamo, jak my: jako pozbawione jakichkolwiek realnych momentów. Inna rzecz, mentalność, z jakiej to wystąpienie nastąpiło. I my wiemy i daliśmy temu wyraz, że słowa Schachta są ewangelją nacjonalistów niemieckich, ci jednak są dotychczas bezsilni, podczas gdy większość narodu niemieckiego może mieć i niewątpliwie ma pragnienia w tym duchu, ale nie myśli o zrealizowaniu ich zapomocą oręża.

A teraz co do prasy. W „Czasie" (numer 93 z datą 24 kwietnia) w artykule naczelnym czytamy:

„Faktycznie sprawa tak się przedstawia, że zastępca Niemiec **nie wystąpił z żądaniami politycznemi, jak zwrot kolonij, korytarza i G. Śląska** — usiłował tylko udowodnić, że Niemcy — w obecnym stanie nie mają możności spełnienia żądań państw-wierzycieli — i dał do zrozumienia, że jeżeli te państwa pragną, aby Niemcy podwyższyły swoją ofertę reparacyjną, należy im dać odszkodowanie na innem polu; a gdy inni delegaci zapytywali, — gdzie tych kompensat szukać należy, wymienił „przykładowo" — kolonje i pewne polskie obszary. **Nie było więc żadnej urzędowej propozycji, tylko ustny nieobowiązujący komentarz Schachta** wyjaśniał jego memorjał. Taką też wersję przyjął rząd niemiecki, który powołał Schachta na jeden dzień do Berlina, dla wytłumaczenia jego taktyki — i odesłał go z powrotem do Paryża. Sprawa jest w ten sposób na razie załatwiona. **Rząd niemiecki wyparł się uroczyście myśli wprowadzenia żądań politycznych do problematu czysto gospodarczego, odjął memorjałowi Schachta charakter ultimatum**, ale nie odebrał mu pełnomocnictwa do dalszego prowadzenia układów, wychodząc może z założenia, że ta sama osobistość, która wywołała niebezpieczne nieporozumienie — musi ten błąd taktyczny naprawić".

To jest faktyczny stan rzeczy, że **dr. Schacht nie jest urzędowym przedstawicielem rządu niemieckiego na konferencji reparacyjnej**, na której wogóle niema urzędowych przedstawicieli żadnego z państw biorących w niej udział, są tylko prywatni przedstawiciele życia gospodarczego, znawcy problemu reparacyjnego, których ewentualna uchwała posłużyłaby dopiero urzędowym delegatom państw do ułożenia nowego planu reparacyjnego w miejsce obowiązującego obecnie planu Dawesa.

Taką jest prawda o wystąpieniu Schachta i taką jest jego ocena bez upiększeń i dodatków. Jeżeli za nasze przedstawienie stanu rzeczy zostaliśmy napadnieci — swoją drogą: przez najmniej kompetentny do poważnej krytyki czynnik — to możemy być spokojni, albowiem znajdujemy się na linji naszych wywodów w dobrem towarzystwie.

UWAGI

—o—

Olbrzymi hałas na łamach „Kurjerka"

Stało się. „Kurjerek" wydaje patenty na dobrych Polaków a nas do nich naturalnie nie zalicza. Dlaczego? Ponieważ „Naprzód" nie wyje z wilkami — jak powiedział tow. Daszyński w liście do p. Bartla; ponieważ „Naprzód" nie uczy robotników krwiożerczości i nienawiści; ponieważ „Naprzód" w granicy swoich skromnych sił pracuje nad uspokojeniem, nie nad ciągłem drażnieniem. To naturalnie nie może podobać się „Kurjerkowi", który żyje i tyje z budzenia najniższych instynktów, z robienia sensacyj, z rozdzierania sobie ust a innym wnętrzności z powodu każdego głupstwa, które ktoś gdzieś popełni.

Dalibóg, nauka „Kurjerka" pod naszym adresem wcale nas nie wzruszyła, a temmniej przekonała, jakobyśmy byli na złej drodze. Co tam Schacht napisał czy nie napisał, to — powtarzamy — nie odbierze Polsce ani jednej piędzi ziemi. Jest on prawdopodobnie takimsamym nacjonalistą niemieckim, jak redaktorzy „Kurjerka" polskimi — my zaś jesteśmy „tylko" Polakami i socjalistami, a jako tacy znamy swoje cele i drogi do nich prowadzące.

Mimo to artykuł „Kurjerka" nie przebrzmiał u nas bez wrażenia. Przyznajemy, że wywołał huragan śmiechu, co w tych ciężkich czasach nie jest do pogardzenia. „Kurjerek" apeluje do robotnika polskiego — czy może być coś bardziej komicznego? Zapytajcie się panowie z „pałacu prasy" robotnika polskiego, co myśli o „Kurjerku", czy choć bodaj przez chwilę pomyśli o postawieniu nas na równym z „Kurjerkiem" stopniu? Umizgi do robotnika polskiego, od tylu lat przez „Kurjerka" uprawiane, pozostały bez skutku i dalej takiemi pozostaną, choćby drukował jeszcze większe sensacje i bujdy z ilustracjami czy bez.

Wkońcu jedna uwaga: „Kurjerek" daje do zrozumienia, że stanowisko „Naprzodu" wobec Niemiec nie jest bezinteresowne i że zapewne niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem II Międzynarodówki daje nam wskazówki i — subwencje. Mamy na to tylko jedną odpowiedź i to w języku niemieckim: Wie der Schelm ist, so denkt er über andere". Słowo „Schelm" łatwo przetłómaczyć na polskie.

Z życia robotniczego

O PRACĘ DLA KRAKOWSKICH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

W uzupełnieniu sprawozdania naszego zamieszczonego we wczorajszym „Naprzodzie" z delegacji robotników budowlanych u p. wojewody Kwaśniewskiego dodać należy, że omawiano również sprawę zatrudniania przedewszystkiem **miejscowych** robotników budowlanych. Do postulatu tego p. wojewoda ustosunkował się **przychylnie.**

Sprawa ta jest bardzo ważna. I tak np. w całym szeregu przedsiębiorstw majstrowie i budowniczowie sprowadzają robotników niekwalifikowanych z prowincji, posiadających nieraz możność egzystencji na roli, poza Krakowem, zaś krakowski zarobek traktujących jako dodatkowy.

Podobnie ma się sprawa w przedsiębiorstwach piaskarskich na Wiśle. I tak p. Wiener sprowadza z poza Krakowa 11 ludzi, podczas gdy 35 zawodowych krakowskich piaskarzy pobiera zasiłki z funduszu bezrobocia, nie mogąc otrzymać pracy na miejscu. Inny przedsiębiorca piaskarski bierze niefachowych ludzi, z którymi potem wpada do wody, narażając ich i siebie na nieszczęśliwy wypadek, a nawet utratę życia. O tych sprawach napiszemy jeszcze osobno.

—ooo—

PAMIĘTAJCIE O PIERWSZYM MAJA!

Sztuka a życie

WZÓR MUSETTY MURGERA, A ELIZA SHAWA

Jerzy Montorgueil napisał studjum o Henryku Murgerze, autorze słynnych scen z życia cyganerji paryskiej, w którem między innemi ustala szczegóły biograficzne tego wzoru, który posłużył Murgerowi do stworzenia jego Musetty.

Wzór ten nazywał się Marja Wirginja Vimal. Jako młodziutka 16-letnia bieliźniarka została ona uwiedziona przez znacznie starszego od niej mężczyznę, który jednak, gdy poczuła się matką, ulegalizował swój związek z nią małżeństwem. Nazywał się on Fonblanc, mieszkał na przedmieściu Montmartre; miał tam opinję człowieka bardzo edukowanego, przypisywano mu nawet przynależność do grona uniwersyteckiego. Udzielał lekcyj języków obcych, specjalnie angielskiego. Swoją młodą żonę formował i kształcił według swoich wymagań. Nie brakło jej widocznie zdolności, gdyż i ona stała się znaną w dzielnicy, jako nauczycielka angielskiego i buchalterji.

W tym charakterze poznał ją w domu zamożnych krewnych, gdzie uczyła jego kuzynkę, Murger, podówczas młody, nieśmiały 18-letni chłopak, biedak, który mógł jej złożyć w dani tylko bukieciki fiołków i zwitki wierszyków miłosnych... Nie wyśmiała go jednak, lecz okazała mu przyjaźń. Ośmielony tem, zaczął bywać w jej domu. Mąż, jak się zdawało, nie przywiązywał wagi do jego westchnień. Sam, wymawiając się zawsze od uczestnictwa w zabawach tanecznych, chętnie widział, że młodzieniec towarzyszy jego żonie na bale do Opery. Nawet, wiedząc o jego brakach garderoby, wypożyczał mu własny strój balowy. Nie chciał trzymać pod kloszem młodej kobiety, którą tak przeobraził. Przez cały karnawał r. 1840 Murger nie omijał z nią żadnej zabawy.

Do tej chwili możnaby powiedzieć, że koleje życia Marji Vimal przypominają w ogólnym zarysie bohaterkę „Pygmaljona" — ale tu następuje zwrot, który ją oddala stanowczo od atmosfery komedji Shawa i skierowuje jej losy na tory, jakby się dziś rzekło, kinowe — z detektywistyczną nawet przyprawą.

Murger zaszedłszy raz do niej — zastał ją w rozpaczy: zwierzyła mu się ze strasznej tragedji swojego życia. W mieszkaniu ich robiono rewizję, policja poszukuje jej męża, który należy do bandy fałszerzy i włamywaczy. Wykształcił ją, wyszukał jej lekcje w tym celu, ażeby od niej dowiadywać się o sytuacji majątkowej i stosunkach w tych domach, do których ją wprowadził... Dziecko swoje już odesłała do matki. Błaga jedynego człowieka, który ma dla niej serce, ażeby ją ratował!

Nie były to jakieś histeryczne zmyślenia. Fonblanc istotnie zasiadł niebawem na ławie oskarżonych wraz z liczną bandą złoczyńców i skazany został na 12 lat ciężkich robót; Marja zaś od ciążącego na niej zarzutu współuczestnictwa w jego zbrodniach została zwolniona.

A epilog? Oczywiście, brzmi on również inaczej, niż to, co do swej sztuki dopowiedział Shaw.

Murger, podjąwszy się opieki nad nieszczęśliwą kobietą, nie chciał jej wprowadzić do swojej nędznej izdebki mansardowej. Wystarał się o mieszkanko dla niej, którem dysponował jeden z jego przyjaciół. Ale spotkał go przytem podwójny zawód. Razu pewnego, gdy zajrzał do gniazdka swej lubej — zastał je puste. Zniknęła wraz z tamtym...

Całą kopalnię szczegółów o Murgerze zdobył Montorgeuil w domu sędziwej staruszki, która odnalazł w r. 1907 i która po niewiernej Marji była towarzyszką Murgera, aż do jego zgonu (r. 1861) — jego muzą lat dojrzalszych.

A Marja? — gdyż ta nas w danej chwili obchodzi. Ostatni raz spotkał ją Murger na ulicy, opuszczona, wynędzniałą, przedwcześnie zestarzałą. Na jego widok wybuchnęła płaczem. Starał się ją pocieszyć, zbliżyć się po dawnemu do niej. Ale jej obraz nie dał się już powiązać ze wspomnieniami przeszłości... Ze smutkiem stwierdził on tę niepowrotność uczuć minionych — wygasłych — słowami: „Ptaki wypchane już nie zaśpiewają".

—ooo—

Krwawa bójka między akademikami we Lwowie

W nocy z soboty na niedzielę w znanej restauracji w „Pohulance" rozegrała się krwawa awantura między akademikami - korporantami tj. noszącymi „barwy". W restauracji tej odbywały się w tymsamym czasie komersy korporacji polskiej „Ludwiko-Venedia" oraz korporacji akademików żydowskich „Fraternitas", która miała kilku gości z Warszawy. Około północy doszło z błahej przyczyny do zajścia. Mianowicie jeden z polskich akademików zerwał szarfę korporantowi żydowskiemu na schodach. Akademik żydowski zareagował policzkiem, w następstwie czego wywiązała się na schodach restauracji krwawa walka przy udziale około 100 uczestników. Jako narzędzi walki użyto rapierów, kszeseł, szklanek, flaszek itd. rozległy się również strzały rewolwerowe. Rozbito liczne lustra oraz lampy. Walka trwała przeszło godzinę, poczem obie strony wycofały się, zabierając ze sobą około 30 rannych. Kilku akademików odniosło poważne rany. Część z nich opatrzyło pogotowie, inni udali się do lekarzy prywatnych. Zajściem zajęły się władze uniwersyteckie oraz policja.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

—o—

ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA PRACY

W ciągu ostatnich tygodni zwiększyła się poważnie liczba ratyfikacji międzynarodowych konwencyj pracy. Francja ratyfikowała konwencję o odszkodowaniu należnem marynarzom za okres bezrobocia, wywołanego rozbiciem się statku oraz konwencję o prawie koalicyjnem robotników rolnych. Pierwsza z tych dwóch konwencyj uchwalona została w roku 1920 i dotychczas ratyfikowana była przez 13, a druga uchwalona w roku 1921, przez 11 państwa. Ponadto ratyfikowała Francja konwencję, gwarantującą marynarzom w razie wygaśnięcia umowy służbowej — powrót do ich kraju rodzinnego, względnie do portu, w którym zostali zaangażowani, uchwaloną w roku 1926 i ratyfikowaną dotychczas przez Belgję, Kubę, Estonję i Luksemburg.

Portugalja ratyfikowała trzy konwencje uchwalone w roku 1925, a mianowicie: konwencję o odszkodowaniu należnem w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, konwencję o odszkodowaniu należnem w razie choroby zawodowej, a wreszcie konwencję o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w zakresie odszkodowania należnego w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Międzynarodowe Biuro Pracy powiadomione zostało wreszcie, że Finlandja ratyfikowała konwencję, uchwaloną w roku 1921 w sprawie zakazu stosowania bieli ołowiu w przemyśle malarskim oraz konwencję uchwaloną w roku 1926 w sprawie uproszczenia inspekcji wychodźców na pokładach statków. Pierwsza z tych dwóch konwencyj ratyfikowana była dotychczas przez 16, a druga przez ośm państw.

CZAS PRACY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH A PRZYSZŁA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Najbliższa Międzynarodowa Konferencja Pracy, która rozpocznie swe obrady 30 maja br. zajmować się będzie między innemi sprawą dnia roboczego pracowników umysłowych. Zagadnienie to dotyczy, jak wynika z materjałów zebranych na przyszłą konferencję pracy przez Międzynarodowe Biuro Pracy wielu miljonów pracowników. — Ilość pracowników handlowych, przemysłowych i t. p. wynosi w Niemczech przeszło 5.250.000, we Francji 2.700.000, w Rosji około 4.000.000, w Czechosłowacji około 412.000, w Szwajcarji 260.000; dla Anglji brak jest dokładniejszych danych ogólnych, lecz stwierdzono, że liczba personelu biurowego wynosiła, nie licząc biur państwowych i komunalnych, 1.125.000, a ilość sprzedawaczy i sprzedawaczek w sklepach — 773.000.

Choć dane powyższe zestawione zostały według różnych metod statystycznych i nie mogą być wzajemnie porównywane, świadczą jednak wymownie o doniosłości zagadnienia, którem ma się zająć przyszła konferencja.

Sprawa unormowania dnia roboczego pracowników umysłowy stała się aktualną na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy niemal od chwili jej powstania, gdyż stanowi ona składową część problematu 8-godzinnego dnia pracy, do rozwiązania którego Międzynarodowa Organizacja Pracy powołana jest w pierwszym rzędzie w myśl przepisów traktatu wersalskiego. Gdy w roku 1919 zebrała się w Waszyngtonie pierwsza konferencja pracy, trzeba było narazie ograniczyć zakres uchwalonej wówczas konwencji do pracowników fizycznych. W roku 1927 uchwaliła jednak Międzynarodowa Konferencja Pracy na wniosek delegata robotniczego Szwajcarji, p. Schürcha, że sprawa dnia roboczego pracowników umysłowych winna stanowić przedmiot obrad jednej z najbliższych konferencyj i zgodnie z tą uchwałą postanowiła Rada Administracyjna w lutym 1928 roku wstawić tę sprawę na porządek dzienny konferencji tegorocznej.

W myśl procedury podwójnego czytania, przygotowało Międzynarodowe Biuro Pracy dla członków konferencji sprawozdanie o obecnym stanie sprawy dnia roboczego pracowników umysłowych w różnych państwach, jak również projekt kwestionarjusza, który po przyjęciu go przez konferencję, rozesłany będzie do wszystkich rządów.

ROZWÓJ WYDAWNICTW MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

O rozwoju wydawnictw Międzynarodowego Biura Pracy dają pewne wyobrażenie następujące cyfry:

Dochód czerpany ze sprzedaży wydawnictw wynosił 133.500 franków szwajcarskich w roku 1925, — 149.600 franków szwajcarskich w 1926 r., 220.100 franków szwajcarskich w 1927 roku, a 241.500 franków szwajcarskich w roku 1928.

Sprzedaż tych wydawnictw odbywa się obecnie w 61 państwach, i przybrała największe rozmiary w Niemczech (37.000 franków szwajcarskich), w Hiszpanji i w Anglji (po 25.000 franków szwajc.), a następnie we Francji, we Włoszech, w Szwajcarji, w Stanach Zjednoczonych i w Japonji.

Ogółem objęły wszystkie publikacje Biura wydane w różnych językach w ciągu roku 1928 — 42.000 stron druku.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY A SPORTY

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy zwołał niedawno szereg specjalistów z zakresu zagadnień sportowych dla zasięgnięcia ich opinji w sprawie możliwości wykorzystania sportów jako racjonalnego sposobu spędzania przez robotników czasu wolnego od zajęć zarobkowych. Rzeczoznawcy zaproszeni na tą konferencję zostali wybrani wyłącznie na zasadzie ich kompetencji i nie mieli bynajmniej charakteru reprezentantów jakich kolwiek narodowości lub kierunków politycznych lub innych.

Zagajając obrady, stwierdził dyrektor Biura tow. Albert Thomas, że dziedzina sportów jest stosunkowo mało zorganizowaną i że istnieją liczne zrzeszenia o charakterze międzynarodowym, pracujące równolegle. Zadaniem Biura jest zestawić i ogłosić wiadomości, dotyczące spraw sportowych, które ułatwić mogą wykonanie „zalecenia" o racjonalnem zużywaniu godzin wolnych od zajęć zarobkowych, uchwalonego przez Międzynarodową Konferencję Pracy w roku 1924. Zebranie rzeczoznawców trwało dwa dni i przyczyniło się znacznie do należytego oświetlenia środków stosowanych w różnych państwach, aby rozwinąć sporty wśród szerokich mas społeczeństwa, i poddać je należytej kontroli lekarskiej; ponadto omówiono wytyczne dla programowej działalności Międzynarodowego Biura Pracy w tej dziedzinie.

WYKONANIE MIĘDZYNARODOWYCH KONWENCYJ PRACY

W końcu marca obradowała w Genewie komisja rzeczoznawców wyznaczonych do zbadania sprawozdań o wykonaniu poszczególnych konwencyj pracy, przedłożonych w myśl artykułu 403 Traktatu Wersalskiego przez państwa, które konwencje te ratyfikowały. Sprawozdań tego rodzaju wpłynęło w roku ubiegłym 223, t. j. o 48 więcej, niż w roku ub.; sprawozdania dotyczą ogółem różnych konwencyj.

Komisja uchwaliła po dłuższej dyskusji raport i wnioski opracowane przez generalnego sprawozdawcę, p. Jules Gauthier, które za pośrednictwem Rady Administracyjnej przekazane będą najbliższej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Z raportu wynika, że wśród 223 sprawozdań, przedłożonych ogromna większość — bo 193 — nie nasuwa żadnych zastrzeżeń, t. j. że we wszystkich tych państwach ustawodawstwo odpowiada ściśle przepisom ratyfikowanych konwencyj.

Ruch kolejarski

KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

W Krakowie powstał samozwańczy komitet organizacyjny „kolejowe przysposobienie wojskowe" który to komitet wydał odezwę o treści bardzo ideowej. Niestety, ogół kolejarzy dopatruje się, że to przysposobienie wojskowe ma służyć w przyszłości **do łamania szeregów walczących kolejarzy**, co niedwuznacznie w odezwie jest zaznaczone. — W komitecie organizacyjnym są na szczęście i tacy ludzie „wpływowi" jak p. Dereń, toteż akcja tego komitetu spaliła w zupełności na panewce.

Kolejarze, wzywani przez naczelników służbowych z urzędu na zgromadzenia KPW, przychodzą w bardzo małej liczbie i z drwinami przyjmują referaty na temat tworzenia tego przysposobienia. Mimo teroru poszczególnych naczelników zaledwie małe grupki, tu i ówdzie dały się wciągnąć w tę organizację. Kolejarze na tych zebraniach wołają, żeby im dano chleba i pracy i oświadczają, iż w wojsku służyli i na wojnie byli i nie potrzebują całe życie się wyszkalać wojskowo.

Robotnicy z linji Zakopane—Chabówka w liście skierowanym do organizacji, zapytują z drwinami, czy militaryzuje się też żony i córki. — Jednem słowem, agitacja za przysposobieniem wojskowem na kolei tworzy jedynie ferment wśród kolejarzy i podrywa autorytet idei obrony państwa.

ZEBRANIE ZZK W SZCZAKOWEJ

Dnia 17 bm. odbyło się zebranie członków koła **Szczakowa**. Referował tow. poseł Mastek. Zgromadzenie zagaił prezes koła tow. **Jaromin**, udzielając głosu tow. **Mastkowi**. Na zakończenie omówił referent sprawę obchodu święta robotniczego 1 maja, apelując do zebranych o gremjalne wzięcie udziału w obchodzie majowym. Wywody tow. posła Mastka przyjęli zebrani burzą oklasków.

W dyskusji zabierali głos tow.: **Jaromin, Barański, Leś, Bienek, Wiśniewski**. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS i ZZK.

Stanowisko robotników krakowskich wobec kryzysu budowlanego w Polsce

Kraków, 23 kwietnia.

W poniedziałek 22 bm. wieczorem w Domu Robotniczym w Krakowie odbyła się konferencja zarządów związków zawodowych przy udziale ponad 300 delegatów. Obrady otworzył prezes Rady związków zawodowych tow. **Przybyś**, który uczcił pamięć tow. Englischa krótką przemową. Przemówienia wysłuchano stojąc. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł Z. **Żuławski**, poczem prezes Centralnego Związku Robotników Budowlanych tow. **Łapiński** mówił o **kryzysie budowlanym** w Krakowie i w całej Polsce.

Tow. W. **Wohnout** uzupełnił wywody referentów sprawozdaniem z delegacji robotników budowlanych u p. wojewody Kwaśniewskiego. W dyskusji zabierali głos tow. dr. **Drobner** i tow. poseł **Mastek**.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja Zarządów Związków zawodowych zebrana w dniu 22 kwietnia 1929 r. w Domu Robotniczym w Krakowie reprezentująca 18 tysięcy robotników krakowskich zorganizowanych w krakowskiej Radzie związków zawodowych — po wysłuchaniu referatów tow. Żuławskiego i Łapińskiego

stwierdza, że kryzys gospodarczy, w jakim się znajduje w chwili obecnej państwo polskie spowodował **całkowite zamarcie ruchu budowlanego w całym kraju**. Bezrobocie, jakie panuje w przemyśle budowlanym pozbawia możności zarobku kilkadziesiąt tysięcy rodzin robotniczych — w samym Krakowie liczba bezrobotnych robotników budowlanych sięga 6 tysięcy.

Zważywszy, że zastój w przemyśle budowlanym odbija się na szeregu gałęzi pracy związanych z przemysłem budowlanym, konferencja stwierdza, że **ożywienie ruchu budowlanego dotyczy bezpośrednio całej masy robotniczej.**

Konferencja domaga się stanowczo od rządu **natychmiastowego uruchomienia kredytów budowlanych, rozpoczęcia państwowych robót budowlanych**, oraz wywarcia stanowczego nacisku na zarząd miasta Krakowa, by gmina krakowska rozpoczęła budowę domów mieszkalnych, budowę szkoły dla dzielnicy warszawskiej, budowę baraku dla eksmitowanych dozorców oraz budowę domu noclegowego.

Konferencja wzywa Centralną Komisję Zw. Zaw. i CKW PPS, aby w sprawie bezrobocia w przemyśle budowlanym przeprowadziła interwencję u władz centralnych w Warszawie.

Zarazem konferencja wzywa Komisję CZZ i CKW PPS do urządzania szeregu zgromadzeń protestujących przeciw obecnej polityce kapitalistycznej i wydania odezwy wskazującej winowajców obecnego kryzysu gospodarczego.

Następnie tow. **Wohnout** omówił dzień święta robotniczego 1 maja. Zebrani uchwalili dołożyć wszelkich starań, aby dzień 1 maja stał się potężną manifestacją siły i jednolitości krakowskiej klasy robotniczej.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

PRACA PPS W DĘBICY

Ostatnie wypadki polityczne poruszyły również nasze miasto, a w szczególności ludność zorganizowaną w PPS. W marcu br. odbyły się dwa liczne zgromadzenia robotnicze. Przewodniczył tow. **Sobociński**. Referat o projektach zmiany konstytucji i projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem wygłosił tow. **Krwawicz**.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję **potępiającą projekt BB**, jako zamach na demokratyczny ustrój państwa, oraz **wyrazili pełne uznanie władzom centralnym PPS** za ich owocną i ofiarną obronę interesów klasy robotniczej i zasad demokratycznych. **Robotnicy miasta Dębicy i okolicy zapewniają, iż w każdej chwili, na wezwanie, gotowi są stanąć w szeregach czynnie walczących w obronie swych praw.**

Zgromadzeni żądają przeprowadzenia szeregu zmian w projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Został uchwalony memorjał, który zostanie przedłożony naszym posłom.

W dniu 14 bm. odbyło się **uroczyste otwarcie nowego lokalu PPS** i klasowych związków robotniczych. Uroczystość zagaił tow. Krwawicz, przedstawiając obraz rozwoju PPS wskazując na stopniowy rozwój miejscowej organizacji, którego widocznym znakiem jest wyjście z piwnicy do lokalu dwupokojowego w centrum miasta.

Trudno nie wspomnieć o „szerokiej“ działalności tutejszego BB. „Czwarta Brygada“ jak wszędzie, to przeważnie **uciekinierzy**, niedobitki i inni, wszyscy ściągnięci siłą, jaką daje władza. Praca ich, to **mielenie jednego i tegosamego**: sejmowładztwo, partyjnictwo, „pogłębienie“ demokracji i inne demagogiczne **frazesy**. Nie mają odwagi stanąć w oczy do walki, tylko tak chyłkiem, a wkońcu ucieczka. **Każdego uczciwego robotnika musi obrzydzenie ogarnąć, gdy patrzy na „sanowanie“ naszego kraju.**

Odbył się tu ostatnio wiec posła Dobrzańskiego z BB, rozbębniony na godzinę przedtem przez policjanta miejskiego. Chociaż był dzień powszedni robotnicy stawili się licznie, by usłyszeć tego sejmożercę i usłyszeli... **groch z kapustą**, bez składu i ładu, bez treści i programu, ale zato kilka mocnych słów, jak np.: posłowie złodzieje. Zainterpelowany, kto? — **nie dał żadnej odpowiedzi!**

Ciętą odprawę dostali od tow. Krwawicza, który jasno przedstawił obłudną [illegible] głęboki „demokratyzm“ w projekcie konstytucji. **Przemówienie zyskało gorące oklaski u zgromadzonych.** Jak zawsze, innych naszych mówców nie dopuszczono do głosu i nawet rezolucji nie poddano pod głosowanie, tylko cichutko przewodniczący zgromadzenia (narzucony) p. dr. [illegible] burmistrz miasta, odczytał rezolucję [illegible] kieszeni, później trąbi się w „Haśle“ tarnowskiem o wielkiem zwycięstwie.

Konia z rzędem panie burmistrzu i dożywocie na stołku prezydjalnym, jak więcej niż 10 głosów, na około 300 zebranych, byłoby za waszą rezolucją, łącznie z panem, ks. Kopernickim, rządcą Gondkiem i referentami. Odnoście takie zwycięstwa, **a krótkie wasze panowanie...**

Klasa robotnicza stoi na straży, zaskoczyć jej nie można flankowym manewrem i czuwa...

Nie straszcie! Uda się wam niejednego zepchnąć w dół. Ale nie cieszcie się! Dół się wypełni! A wtenczas następne szeregi proletarjatu przejdą po nim jak po pomoście i zatkną zwycięskie sztandary Socjalizmu na gmachu jednowładztwa.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 kwietnia.

DZIECIOBÓJSTWO

Druga z rzędu rozprawa przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj również o dzieciobójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła Marja Gaworówna, lat 23, służąca u pp. Kowalskich na Woli justowskiej, pod zarzutem dzieciobójstwa. — Dnia 11 lutego br. obwiniona powiła niemowlę płci męskiej w tajemnicy przed pracodawcami, a oddana do szpitala oświadczyła lekarzowi, że dziecię spaliła w piecu. Dopiero przed p. Marją Kowalską, która odwiedziła ją w szpitalu zwierzyła się, że dziecko ukryła w piwnicy. W toku dochodzeń policyjnych przodownik policji znalazł w piwnicy pod paką zwłoki noworodka, którego główka i twarz były silnie związane szmatami. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła gwałtownie wskutek uduszenia. Na wczorajszej rozprawie po zeznaniach oskarżonej i świadków prof. dr. Olbrycht złożył szczegółowe sprawozdanie z wyników sekcji, poczem przemawiali prok. Miller i obrońca dr. Kampler. Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie główne w kierunku zbrodni dzieciobójstwa odpowiedzieli 3 głosami tak, 9 nie, wobec czego trybunał uwolnił oskarżoną.

Rozprawie przewodniczył sędzia Świądrowski, wotowali sędziowie Gabryel i Pelczar.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Spissa Fr. składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ kwotę 5 zł. 50 gr., wzywając do złożenia podobnych kwot tow. Bika Marcelego, Kwiatka Bolesława, Kasprowicza Gustawa, Babiarza Wojciecha, oraz ob. Januszewskiego Feliksa, dyrektora Kasy chorych, Kulawskiego Jana, Dyszkiewicza Michała i Pelca Karola, wszystkich z Łańcuta.

Jan Krumholz (Łańcut).

Ku uczczeniu pamięci zmarłego bł. p. Hermana Stattera składa Robotniczy Sportowy Komitet Okr. 5 złotych na fundusz prasowy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 kwietnia.

DYSKUSJA O PRZESILENIU TEATRALNEM W KRAKOWIE, urządzona w poniedziałek wieczorem przez ruchliwy i wykazujący dużą żywotność Związek literatów, ściągnęła do sali Domu artystów bardzo liczną publiczność. Aktualny temat, interesujący żywo inteligencję krakowską, — wywołał powszechne zaciekawienie. Zagaił dyskusję p. Karol Hubert Rostworowski referatem, który wywołał ożywioną polemikę. Kolejno zabierali głos: prof. Józef Wiśniowski, dr. Kazimierz Piotrowski, redaktor Emil Haecker i poseł Bolesław Pochmarski, dorzucając zajmujące uwagi na temat zadań i warunków teatru krakowskiego.

PRZENIESIENIE ZWŁOK ŚP. MICHAŁA KONOPIŃSKIEGO. Wczoraj o godzinie 9 rano w kaplicy cmentarza rakowickiego odbyło się przeniesienie zwłok zmarłego z tymczasowego grobu do grobowca stałego. Grobowiec, znajdujący się opodal kaplicy, przedstawia się okazale. Wykonany z kamienia według projektu architekta Boratyńskiego, jest ozdobiony bronzową plakietą z podobizną zmarłego.

KONSUL AUSTRJACKI W KRAKOWIE. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 4 bm. exequatur p. Antoniemu Lewalskiemu, honorowemu konsulowi republiki austrjackiej, na obszar województwa krakowskiego z wyjątkiem powiatów bialskiego, żywieckiego i wadowickiego, z siedzibą w Krakowie.

KONSUL CZECHOSŁOWACKI DR. ARTUR MAIXNER powrócił z Pragi, gdzie oddał prezydentowi Masarykowi dar krakowskiego Muzeum przemysłowego: dwa zeszyty „Rzeczy Pięknych“ poświęcone wystawie kultury współczesnej w Bernie r. 1928, artystycznie oprawione we własnych warsztatach krakowskiego Muzeum przemysłowego.

PIERWSZE LOTY PROPAGANDOWE LOPP W KRAKOWIE odbędą się w niedzielę 28 kwietnia o godzinie 3 popołudniu na lotnisku w Rakowicach, urządzone staraniem miejskiego Komitetu Ligi na samolotach polskiej linji lotniczej „LOT“ dla tych wszystkich osób, które w swoim czasie wygrały bezpłatne przeloty nad Krakowem z wylosowanych biletów wstępu na film lotniczy „Skrzydła“ i otrzymały asygnaty na loty. Odjazd na lotnisko nastąpi punktualnie o godzinie 2 popołudniu z placu św. Ducha autobusem linji lotniczej lub Towarzystwa turystycznego za opłatą. Osoby mające wygrane loty mogą przybyć na lotnisko w towarzystwie swych rodzin i znajomych. W razie niepogody loty odbędą się w przyszłą niedzielę, t. j. 5 maja.

STOWARZYSZENIE OCHRONY STARCÓW. Na posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia ochrony starców żydowskich złożył przewodniczący dr. Rafał Landau szczegółowe sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1928. Stowarzyszenie utrzymuje we własnym zakładzie 75 starców, którym daje bezpłatne schronienie i całkowite utrzymanie, odzież i pomoc lekarską. Z powodu budowy IV mostu u wylotu ul. Krakowskiej ma zakład starców być zburzony tak, że zachodzi obawa, iż starcy pozostaną bez dachu. Wydział uchwalił odnieść się do rządu i magistratu, by, ile możności zaniechano zburzenia zakładu, względnie by władze umożliwiły wybudowanie nowoczesnego zakładu dla starców i nieuleczalnie chorych.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj o godzinie 6 rano wyjechało pogotowie ratunkowe do domu pod l. 20 przy ul. Rajskiej, gdzie Kazimiera Spiegówna (lat 22) i Stanisława Kotowicz (lat 25), służące, uległy zatruciu gazem świetlnym. Lekarz po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł obydwie do szpitala św. Łazarza.

POTRĄCONA SAMOCHODEM. Wczoraj popołudniu potrąconą została autodorożką Nr. Kr. 95413 w Rynku głównym wskutek nieostrożnej jazdy szofera Stachel Aniela, eksp. sklepowa, zam. przy ul. Wiślnej 9, przyczem doznała potłuczenia nóg. Wymienionej udzieliło pomocy lekarskiej pog. ratunkowe.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA DWORCU KOLEJOWYM. Onegdaj zawezwane zostało pog. rat. na dworzec kolej., gdzie w poczekalni III kl. zasłabła nagle Zielińska Stanisława, robotnica z Chrzanowa. Wymienioną po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Sarapata Czesław, woźny zam. przy ul. Jabłonowskich 12, aresztowany został za kradzież kwoty 280 zł. — Tomczyk Ludwik z Krakowa, zam. przy ul. Barakowej 5 i Krupa Anna z Lubczyc (pow. Grybów) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali za kradzież.

FAŁSZERZ WEKSLI POD KLUCZEM. Organa śledcze tut. wydz. śl. aresztowały Weingartena Oskara, lat 22, rodem ze Stanisławowa za oszustwa dokonane przez sfałszowanie i zdyskontowanie weksli na kwotę około 7.000 zł., na szkodę kilku kupców w Krakowie. Weingarten sfałszował weksle, zaopatrując je w różne pieczęcie firmowe i podpisy. Aresztowanego odstawiono do więzień sądowych.

SKARBY W SIENNIKU. Kornblum Helena, żona szewca, zam. przy ul. Lwowskiej 13, zgłosiła do policji, że sprzedała starą słomę z sienników, z której przez zapomnienie nie wyjęła schowanej torebki, zawierającej dwie książeczki Kasy oszczędności w Podgórzu, na kwotę 1.000 z. i 300 dol. am., jeden weksel na kwotę 1.100 zł., jeden zegarek z łańcuszkiem damski złoty, jeden zegarek męski srebrny, dziewięć pierścionków damskich złotych i nitkę korali prawdziwych.

—ooo—

KURS OBSŁUGI SILNIKÓW SPALINOWYCH rozpocznie się w miejskiem Muzeum przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska 9 w dniu 30 bm. Wpisy przyjmuje i informacji udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego codziennie od godziny 8—2 popołudniu do dnia 30 bm. włącznie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę i jutro we czwartek ciesząca się niebywałem powodzeniem G. B. Shawa „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierka. W piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, D. Niccodemiego „Cień" z p. Jaroszewską w głównej roli.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Premjera rewji „Serwus Marjanku" z udziałem Hanki Runowieckiej, Przestrzelskiej, Sobołtówny, Wogmara i gongiątek; Belskiego, Laskowskiego, Fertnera, Górowskiego, Nowosielskiego, Ustarbowskiej, Ouidzkiej, oraz znakomitego piosenkarza Marjana Rentgena w jego najnowszym repertuarze grana będzie codziennie dwa razy o godzinie 7 i 9 wieczorem.

LEW SIROTA, światowej sławy pianista rosyjski, wystąpi z jednym koncertem **w niedzielę 28 bm.** w Starym Teatrze.

DZIŚ WIECZÓR KAMERALNY TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO z udziałem znakomitych artystów pp. Zbolńskiej-Ruszkowskiej, Alexa, Dymnka, Macałka i St. Mikuszewskiego w sali kameralnej Towarzystwa muzycznego pl. Szczepański 1, II piętro. Bilety przy wejściu na salę.

—ooo—

SPORT

AMATORZY — SIŁA grają we czwartek 25 kwietnia zawody turniejowe o III i IV miejsce, urządzone przez RSKO Kraków na boisku „Legji". Początek o godzinie 4 popołudniu. Wstęp 50 groszy.

WARSZAWA — KRAKÓW. Reprezentacje robotniczych klubów piłkarskich powyższych miast rozegrają zawody w dniu 1 maja na boisku „Legji".

OGÓLNE ZAWODY STRZELECKIE. We czwartek 25 i w piątek 26 kwietnia odbędą się konkurencje dla pań i juniorów z broni długiej i krótkiej o kalibrze 22 na strzelnicy małokalibrowej w koszarach Kościuszki, ul. Rajska 3.

—ooo—

Z Polski

NACZELNA IZBA LEKARSKA. W dniu 21 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie naczelnej Izby lekarskiej. Na 37 delegatów przybyło 36. Na posiedzeniu tem przeprowadzono wybory do władz Izby. Przewodniczącym wybrany został dr. Chodźko Witold, do zarządu weszli: dr. Łuniewski Witold, dr. Mozołowski Stefan i Rubin Wilhelm wszyscy z Warszawy, dr. Weigel Eugenjusz (Lwów), prof. Gantkowski Paweł (Poznań), dr. Strzemieński Stefan (Kraków), dr. Tomaszewski Andrzej (Łódź), dr. Domiński Zygmunt (Nowogródek). Następnie omówiono cały szereg wniosków poszczególnych Izb, zmierzających do uregulowania zasadniczych spraw dotyczących życia lekarskiego.

POŻAR WAGONU KOLEJOWEGO. — Onegdaj koło przystanku kolej. Rzezawa pow. Bochnia wybuchł pożar na jednym z wagonów poc. tow. Nr. 186 zdążającego od Rzezawy w kierunku Bochni. Pożar powstał od iskier wydobywających się z lokomotywy poc. osob. zdążającego w przeciwnym kierunku. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna z Rzezawy, która ogień ugasiła.

USIŁOWANE MORDERSTWO. Wczoraj wieczorem strzelił nieznany sprawca z krótkiej broni palnej przez otwór w ścianie do stajni Kazimierza Peca z Zalasowej (pow. Tarnów) z zamiarem pozbawienia życia znajdującego się wówczas tamże Romana Peca (lat 17), syna Kazimierza i Marji. Pec został trafiony w lewe ramię, jest ciężko ranny. Dochodzenia przeprowadzone ustaliły, że czynu tego dokonał Franc. Wójtowicz z Zalasowej, który jednak dotychczas nie został ujęty. Powodem usiłowanego morderstwa miały być osobiste porachunki. Dochodzenia w toku.

Skazanie obszarnika za zabójstwo na 5 lat ciężkiego więzienia

Czytelnicy nasi pamiętają prawdopodobnie sprawę obszarnika Rostkowskiego, który zamordował fornala Krysińskiego. Znaleziono go w lesie z przestrzeloną czaszką. Świadków żadnych tego krwawego mordu nie było. Sąd okręgowy w Łomży uznał był, że obszarnik został napadnięty przez Krysińskiego i jedynie przekroczył granice obrony koniecznej, kładąc go trupem. Wobec tego skazał on Rostkowskiego na 1 rok więzienia i zasądził na rzecz rodziny zabitego 360 zł. rocznej renty.

Od tego wyroku założyli apelacje zarówno prokurator i powód cywilny, jak i obrońcy oskarżonego. Ci ostatni wnosząc o całkowite uewinnienie Rostkowskiego. Prokurator natomiast wnosił o uchylenie wyroku pierwszej instancji wobec braku jakichkolwiek objektywnych faktów przemawiających za istnieniem stanu obrony koniecznej.

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał Rostkowskiego na **5 lat ciężkiego więzienia** za zabójstwo w uniesieniu i w charakterze środka zabezpieczającego zastosował areszt natychmiastowy. — Ze strony rodziny Krysińskiego stawał radca prawny Związku Zawodowego robotników rolnych adwokat tow. J. Litauer.

—ooo—

UTWORZENIE KOMISJI ZDROJOWEJ W ZAKOPANEM. Dalszym etapem powołania do życia samorządu w Zakopanem ma być w najbliższym czasie zlikwidowanie komisarjatu rządu dla uzdrowiska, a w miejsce jego utworzenie nieistniejącej od trzech lat komisji uzdrowiskowej, w skład której mają wejść: dotychczasowy komisarz rządu ppłk. Piątkiewicz, burmistrz Zakopanego Winnicki, prezes gremjum właścicieli pensjonatów i hoteli p. Jamont, inż. S. Meyer, kustosz Muzeum tatrzańskiego J. Zborowski, z lekarzy dr. Morawski, lekarz komisji klimatycznej dr. Mastalarz, fizyk powiatowy dr. Neugebauer, sekretarz Towarzystwa tatrzańskiego ł. Bujak oraz wójt gminy Kościelisko.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI MOTOCYKLU. Onegdaj wieczorem nieznany motocyklista najechał na drodze państwowej w gm. Kasina Wielka (pow. Limanowa) na przechodzącego tamtędy Andrzeja Roguckiego (lat 53) z Kasiny Wielkiej, wskutek czego najechany poniósł śmierć na miejscu. Motocyklista jechał od strony Limanowej przez Mszanę dolną w kierunku Myślenic na motocyklu marki „Indjan".

PROCES KOWALSKIEGO W DRUGIEJ INSTANCJI. Głośny proces „arcybiskupa" marjawitów Jana Marji Kowalskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Płocku na 4 lata więzienia za czyny lubieżne, rozpatrzony zostanie przez sąd apelacyjny w Warszawie dopiero jesienią. Prokuratura i sędziowie muszą się dokładnie zapoznać z aktami sprawy, obejmującemi wiele tomów.

83 SAMOBÓJSTWA W WARSZAWIE W MARCU. W marcu br. targnęły się na życie 83 osoby, w tej liczbie 23 z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu do marca 1928 wynika, że w ub. miesiącu targnęło się na życie o 19 osób mniej. Wskutek wypadków samochodowych w marcu padły 43 osoby ranne i 4 zabite. W porównaniu z marcem 1928 w ub. miesiącu było o 83 ofiar mniej. Wskutek wypadków tramwajowych rannych było 22 osoby i 2 zabite.

WŁAMYWACZE ODESŁALI WEKSLE NA 250 TYSIĘCY ZŁ. Niedawno dokonano zuchwałego włamania do lokalu Mojżesza Jungfermilcha w Warszawie, dyrektora „śródmiejskiego banku spółdzielczego". Złodzieje wyborowali dziurę w drzwiach, otworzyli drzwi od wewnątrz z łańcucha i klucza i w ten sposób dostali się do mieszkania, z którego zabrali tekę, zawierającą weksle na sumę 250.000 złotych oraz futra wartości około 3.000 złotych. Onegdaj rano Jungfermilch otrzymał przez posłańca wszystkie skradzione weksle. Według wszelkiego prawdopobieństwa złodzieje zorjentowali się, że weksli nie będą mogli zdyskontować, gdyż odpowiednie zastrzeżenia zostały poczynione.

STRASZNE SKUTKI ZABAWY Z OGNIEM. — Straszny pożar w Biadkach w pow. krotoszyńskim powstał z powodu nieostrożności dzieci. — W sobotę o godzinie 10 wybuchł pożar w zabudowaniach chałupnika Józefa Fleischera. Poszły z dymem stodoła, chlew i szopa, wartości około 5.000 złotych. Z zabudowań Fleischera przeniósł się ogień na posiadłość Jana Krąkowskiego, przyczem spłonęły: dom mieszkalny, chlew, stodoła, szopy i martwy inwentarz łącznej wartości około 40.000 złotych. Krąkowski ubezpieczony jest zaledwie na 10.000 zł. Następnie płonące żagwie przeniosły się na gospodarstwo Waltera Scholza. Wszystko spaliło się tam doszczętnie wraz z martwym inwentarzem. Straty około 20.000 zł. Ponadto pastwą żywiołu padła szopa murowana i chlew w zabudowaniach Agnieszki Wieszakowej, wartości około 4.000 zł. W czasie pożaru zginęło w płomieniach 3 letnie dziecko Nowaka z Biadek, o którem zapomniano w ogólnym popłochu. Ogień spowodowały dzieci Fleischera, które bawiły się zapałkami i zapaliły słomę, leżącą w pobliżu budynków.

OPADY ŚNIEŻNE I KATASTROFA KOLEJOWA. Raporty dyrekcji gdańskiej, które nadeszły do ministerstwa komunikacji, donoszą o silnych opadach śnieżnych, które miały miejsce w całym okręgu gdańskim. Dnia 21 bm. o godzinie 11.30 w lwowskiej dyrekcji kolejowej na linji Lwów—Stojanów pociąg towarowy najechał na położony w poprzek torów nowy słup telegraficzny. Parowóz doznał uszkodzeń. — Władze policyjne wdrożyły śledztwo za sprawcami czynu.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA POSŁA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE. Badania medyczne ustaliły, że radca poselstwa polskiego w Budapeszcie Łazarski, który uległ wypadkowi automobilowemu, ma w dwóch miejscach pękniętą miednicę. Leczenie wymagać będzie 8 tygodni czasu. Życiu radcy Łazarskiego nie zagraża niebezpieczeństwo.

ZAWLECZENIE DŻUMY. Biuro Wolffa donosi z Magdeburga, że w przystani należącej do salin w Schönebeck policja skonfiskowała łódź, zawierającą ładunek zboża brazylijskiego, przesłanego parowcem do Hamburga, na której znaleziono szczury podejrzane, iż zawierają bakcyle dżumy. Badania zostały przeprowadzone natychmiast, ponieważ na pokładzie parowca, znajdującego się w porcie hamburskim, znaleziono również szczury, co do których istniało podejrzenie, że są rozsadnikami bakcyli dżumy. Władze wdrożyły kroki ochronne, celem zabezpieczenia ludności przed ewentualną epidemją.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W TURCJI. W Stambule aresztowano 13 komunistów. Przy tej sposobności policja odkryła szeroko rozgałęzioną organizację propagandową, która rozszerzała coraz bardziej swą działalność na prowincję. Organizacja finansowana była przez zagranicę. Aresztowano szereg członków stowarzyszeń robotniczych jako podejrzanych o stosunek z tą organizacją.

POŻARY LASÓW W HISZPANJI zostały już opanowane z wyłączeniem lasów leżących około Irunu. Na brzegu hiszpańskim w okolicach Bidassoa zniszczonych zostało wiele ferm i zginęła znaczna ilość bydła.

SAMOLOTEM Z FRANCJI DO INDOCHIN I Z POWROTEM. Lotnicy francuscy Bailly i Reginensi przylecieli w niedzielę do Le Bourget o godzinie 6'10 popołudniu. Tym sposobem zakończył się raid Francja—Indochiny—Francja na awjonetce turystycznej 230-konnej w granicach czasu przewidzianego, bez jakiegokolwiek wypadku w drodze, która w linji powietrznej wyniosła tam i z powrotem 24.000 kilometrów. Szybkość przeciętna lotu nie przekroczyła 150 klm. Lotnicy wylecieli z Saigonu 12 bm., przywożąc 50 kg. przesyłek pocztowych.

HURAGAN W JAPONJI. Reuter donosi z Tokio, iż w niedzielę przeszedł nad Japonją niezwykłej siły huragan, który spowodował śmierć wielu osób i poczynił wielkie spustoszenia. Zatonęło wiele okrętów rybackich i innych. Najwięcej ucierpiało wybrzeże północno-zachodnie, w szczególności okolice Niigata, gdzie znaleziono 8 zabitych i 76 rannych. W miejscowości tej wicher zburzył kilkaset domów, a 3 tysiące budynków poważnie uszkodził.

SKŁADKI

NA STYPENDJUM Ś. P. JANA ENGLISCHA składa Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy 10 złotych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Sprawa b. ministra Czechowicza

Warszawa, 23 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Śledztwo, prowadzone przez sędziego Sądu Najwyższego p. Zaleskiego, funkcjonującego w charakterze sędziego śledczego z ramienia Trybunału Stanu w sprawie byłego ministra Czechowicza, postępuje naprzód. Ministerstwo skarbu i Najwyższa Izba Kontroli Państwa dostarczyły już dokumentów kasowych i buchalteryjnych, odnoszących się do wykonania budżetu za rok 1927/28. **Prezydjum Rady ministrów w najbliższych dniach nadeśle odpisy wszystkich uchwał Rady ministrów, na podstawie których dokonywano wydatków pozabudżetowych.**

W dniu dzisiejszym sędzia Zaleski przesłuchał radcę Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. **Malicklego.**

O dalsze losy konferencji reparacyjnej

Berlin, 23 kwietnia (PAT). Tutejsza prasa w dalszym ciągu objawia żywe zainteresowanie dla wyników narad berlińskich, podkreślając z zadowoleniem, że mimo wszystko rokowania paryskie toczyć się będą nadal, aczkolwiek widoki porozumienia co do ostatecznego uregulowania reparacyj oceniane są **bardzo sceptycznie.** W rokowaniach prywatnych, toczących się od piątku między delegatami, chodzić ma przedewszystkiem o przesunięcie płaszczyzny rokowań na linję prowizorjum 10 względnie 15-letniego. Plan ten, według dzienników berlińskich, posiada mimo wszystko **słabe widoki powodzenia.** „Berliner Ztg.“ przypomina, że Francja stanowczo odrzuca plan prowizorjum i, że wobec tego należy oswoić się z myślą, iż mimo kontynuowania rokowań **może dojść do rozbicia konferencji.** Ewentualność taka miała być rozważana również na posiedzeniu gabinetu niemieckiego. W podobnie **pesymistyczny** sposób ocenia widoki prowizorjum „Berliner Tageblatt“. Prasa prawicowa w dalszym ciągu ogranicza się do atakowania czynników lewicowych i przytaczania pod alarmującemi tytułami głosów prasy zagranicznej.

NOWY DELEGAT ANGIELSKI

Berlin, 23 kwietnia (PAT). Na miejsce zmarłego delegata angielskiego na konferencję reparacyjną lorda Revelstoke'a mianowany został zwyczajnym drugim delegatem Addis, dotychczasowy zastępca delegata na konferencję.

SZANSE — DO ZERA

Berlin, 23 kwietnia (PAT). Po ostatnich kombinacjach na temat możliwości porozumienia w sprawie reparacyj prasa demokratyczna i lewicowa w depeszach paryskich oświadcza dzisiaj niemal jednomyślnie, że szanse porozumienia **stopniały do zera.** Biuro Wolffa w depeszy z Paryża przytacza pogłoskę obiegającą w kołach francuskich, że przebieg wczorajszych rokowań między drem Schachtem, Ovenem Youngiem i Morrowem nie był korzystny. W odpowiedzi na tę pogłoskę strona niemiecka oświadczyć miała, że nie może udzielić prawie żadnych wyjaśnień. „Vossische Ztg.“ z ubolewaniem mówi **o wielkim pesymizmie w Paryżu,** utrzymującym się mimo pogłosek o nowym projekcie kompromisowym delegacji amerykańskiej, którego zgłoszenia oczekują na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 23 kwietnia (PAT). P. prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym byłego ministra poczt i telegrafów p. **Miedzińskiego,** oraz ministra reform rolnych, **Staniewicza.**

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 23 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Pierwsze posiedzenie nowej Rady ministrów odbędzie się w piątek 26 bm. Na porządku dziennym znajdują się sprawy polityczne.

NIE ROZŁAM W PPS, ALE ZWYCIĘSTWO IDEOLOGJI PPS!

Łódź, 23 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Prasa sanacyjna doniosła, że w Łodzi **„panuje wielkie wzburzenie w szeregach PPS, które grozi nowym rozłamem w partji“** (?!).

Wersja ta w zupełności nie odpowiada prawdzie. Wręcz przeciwnie, w Łodzi nastąpił rozłam nie w PPS, ale w t. zw. **PPS lewicy,** w której większość członków (zgórą 800 osób) opowiedziało się za zerwaniem wszelkich stosunków z komunistami, a **nawiązaniem kontaktu z PPS.**

Jeszcze więc w jednym wypadku **ideologja PPS odniosła zwycięstwo nad demagogją komunistyczną.** Robotnicy poczynają coraz powszechniej rozumieć, że **chwila obecna wymaga zjednoczenia ruchu socjalistycznego pod jednym sztandarem.** Wypadki łódzkie są tego charakterystycznym dowodem.

NOWY SZEF PERSONALNY W MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, 23 kwietnia (PAT). Referat prasowy gabinetu ministra spraw wojskowych komunikuje, że na miejsce pułkownika Aleksandra Prystora, mianowanego ministrem pracy i opieki społecznej, został wyznaczony na stanowisko szefa biura personalnego ministerstwa spraw wojskowych pułkownik dyplomowany Bogdan **Hulewicz,** dotychczasowy komendant szkoły podchorążych piechoty. Nowy szef obejmie urzędowanie 25 bm.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA ULICY BELWEDERSKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 23 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). W poniedziałek o godzinie 5 popołudniu zderzyły się dwa samochody na ul. Belwederskiej w Warszawie. Jednym z nich kierował właściciel garażu Edward Lewandowski, wiozący trzech pasażerów: Bolesława Brzozowskiego, urzędnika komisarjatu rządu, żonę jego Wacławę, oraz syna Antoniego, urzędnika monopolu tytoniowego; w kierunku przeciwnym — zgóry — jechała taksówka z jednym pasażerem pułkownikiem Janem Kwapińskim. — Wszyscy pasażerowie zostali poranieni, przyczem z pierwszego wypadli na bruk. Zakończyło się to najtragiczniej dla p. B. Brzozowskiego: doznał on pęknięcia kręgosłupa. Przewieziony karetką pogotowia ratunkowego do domu, niebawem życie zakończył. Obaj kierowcy wyszli bez szwanku.

ŚWINIE Z POLSKI W WIEDNIU

Wiedeń, 23 kwietnia (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny w Sankt Marx spędzono **9960 świń mięsnych i 2149 świń tłustych.** Z tego przypada na Polskę **8938 świń mięsnych i 7 tłustych,** na Węgry 29 mięsnych i 920 tłustych, na Jugosławję 132 mięsnych i 1086 tłustych, na Rumunję 230 mięsnych i 41 tłustych, na Austrję 631 mięsnych 95 tłustych. Ceny wahały się od 2'05 do 2'50 szyl. za 1 kg. żywej wagi.

WODA Z CUKREM — LEKIEM

Wiedeń, 23 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że na wiedeńskiej poliklinice stosowaną była w wypadkach **wrzodów żołądka lub dwunastnicy woda z cukrem.** Chorym dawano dwa lub trzy razy dziennie jedną czwartą litra wody, herbaty, lub mleka z 50—80 gramów cukru. Już po kilku dniach następowała w większości wypadków znaczna poprawa.

PROCES O ZASTRZELENIE DZIENNIKARZA W ZAGRZEBIU

Wiedeń, 23 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Przed tutejszym sądem karnym rozpoczął się dziś proces przeciwko 24-letniemu Józefowi Sunjicowi, oskarżonemu o zastrzelenie redaktora białogrodzkiego dziennika „Edinstwo“, Ristowica. Sunjic oddał do Ristovica 3 strzały, które położyły go trupem, a nadto zraniły 2 osoby. **Prokurator zaproponował karę śmierci.**

BURZE W HISZPANJI

Madryt, 23 kwietnia (PAT). W południowej części Hiszpanji szaleją **gwałtowne burze.** Piorun zabił w pewnej miejscowości **wieśniaka i dwa jego konie.**

WALKI W CHINACH

Nowy Jork, 23 kwietnia (PAT). Wedle wiadomości nadeszłych przez radjo z Szantungu gen. Lin-Szen-Jen zaskoczył, korzystając z ciemności, wojska marszałka Czang-Sun-Czanga i zadał im **ciężką klęskę.** Marszałek Czang ratował się ucieczką w kierunku Dairen, pozostawiając na placu około 25.000 zdezorganizowanych żołnierzy, których obecność w północnej części Szantung stanowić będzie **poważne niebezpieczeństwo.**

Cze-Fu, 23 kwietnia (PAT). Wojska nacjonalistyczne pod wodzą Lui-Chien-Nien weszły dzisiaj rano, nie napotykając oporu do Cze-Fu. Wojska północne bezładnie cofają się na północ. W ciągu 12 miesięcy już trzeci raz wojska nacjonalistycz ne odbierają miasto Cze-Fu z rąk gen. wojsk północnych Czang-Sun-Czanga.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

SKAZANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA. — W tych dniach odbyła się w Krakowie rozprawa przeciwko L. Rubinowiczowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Rubinowicz wyjechał w ub. roku do Rabki, gdzie zawarł znajomość z jednym z kupców krakowskich. Następnie wykazując się listem polecającym owego kupca **wyłudził od jednego z jubilerów krakowskich brylanty wartości kilkunastu tysięcy złotych.** W jakiś czas potem aresztowano Rubinowicza w Warszawie. Sąd skazał oszusta **na 4 i pół roku ciężkiego więzienia.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).
Czwartek: „Pigmaljon", gościnne występy p. Aleksandra Węgierki.
Piątek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Serwus Marjanku"!

KINOTEATRY

Bagatela: „Grzech Ingi".
Corso: „Oddajcie mi dziecko".
Dom Żołnierza: „Skrzydła" (Wings).
Nowości: „Musisz się ożenić" i „Ostatni dzień kawalera".
Promień: „Pani ministrowa".
Sztuka: „Złodziejka miłości".
Uciecha: „Żar miłości" (Greta Garbo).
Wanda: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie".
Warszawa: „Czerwone koło" Wallace'a.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 24 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Audycja dla dzieci wiejskich. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Odczyt dla maturzystów. 17.00: Odczyt: „Boje polskie minionych stuleci: Ostrołęka" — wygłosi generał dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.25: Odczyt: „Obrazki z nad Prutu i z Czarnohory" — wygłosi p. R. Gajda. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bronlewski. 19.35: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 20.30: Koncert z Katowic. 21.35: Transmisja z Warszawy: występ autorski K. Makuszyńskiego. 22.00: PAT i komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka lekka z kawiarni „Carlton".

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKIEGO PARKU SAMOCHODOWEGO, ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA I BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO odbędzie się **we środę** 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna. Na porządku dziennym: Święto 1 maja i sprawy organizacyjne. — Uprasza się o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się **we czwartek 25 bm.** o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków Zarządu sekcji konieczna.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW I PRYWATNYCH WARSZTATÓW odbędzie się we czwartek 25 kwietnia o godz. 5'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: sytuacja gospodarcza (referent poseł tow. **Mastek**). Wzywa się wszystkich zorganizowanych metalowców o punktualne przybycie.

Prezydjum Zarządu grupy I. i II.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADU INTENDANTURY WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE, pracujących przy ul. Bosackiej 5, odbędzie się 25 bm. o 4 popołudniu. Sprawy bardzo ważne.

LUTNIA ROBOTNICZA. Z uwagi na zbliżający się termin poranku wzywam wszystkich lutnistów do punktualnego przychodzenia na próby, które odbywają się codziennie o godz. 7 i pół wieczorem przy ul. Batorego 3, III p., pod kierownictwem p. dra Życzkowskiego i art. dram. p. B. Dąbrowskiego. **Wł. Zychowicz.**

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH odwołuje się. Termin przyszłego zebrania zostanie ogłoszony.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI, GAZOWNI I RZEŹNI MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę 27 kwietnia o godz. 5'30 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: Święto 1 Maja.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRAC. ELEKTR. W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE (plac Matejki 4) zawiadomia, że 28 bm. o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30.

WSTĘPUJCIE DO KOŁA KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNEGO MŁODZIEŻY TUR. Wpisy codziennie od 7—8 w Sekretarjacie młodzieży TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Pogadanki we środy od 7 do 8.

DOROCZNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Goldhamera B. Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z poprzedniego dorocznego zgromadzenia; 3) sprawozdanie organizacyjne i kasowe Komitetu miejscowego PPS; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) dyskusja; 6) uchwalenie wniosku o absolutorjum; 7) wybór członków i zastępców Komitetu miejscowego PPS i komisji rewizyjnej.

W niedzielę dnia 5 maja 1929 roku o godzinie 10 rano w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II. p., odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Tw-a Domu Robotniczego w Krakowie Spółdzielni zar. z o. o.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i zamknięcie rachunkowe za rok 1928
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, odczytanie protokołu lustracyjnego i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, uchwała w sprawie zamknięcia rachunkowego i absolutorjum.
5) Podział nadwyżki.
6) Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.
7) Zmiana statutu.
8) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym następne Walne Zgromadzenie o godzinie 11 rano, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał bez względu na ilość obecnych. **ZARZĄD.**

Zgubioną książkę inwalidzką wystawioną na nazwisko Wojciech Garbień, Biała ad Maków, unieważnia się.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarządem Henryka Schiffa.